Po¿egnanie Wis³awy Szymborskiej

Autor: LJ
11.02.2012.
Zmieniony 11.02.2012.

"Nie jest ³atwo ¿egnaæ Wis³awê Szymborsk±, bo wiemy, ¿e nie ceni³a sobie oficjalno¶ci, ¿e ¿a³owa³a czasu na ceremonie, ¿e chcia³a mówiæ i uczy³a nas jak mówiæ, jako zwyk³y cz³owiek: prosto, krótko i szczerze, ale nie kryj±c w³asnych uczuæ i emocji. [...] ¯egnamy Wis³awê Szymborsk±, poetkê pogodnej strony ¶wiata." - te s³owa na czwartkowym pogrzebie poetki wypowiedzia³ pan prezydent Komorowski. Ona sama po¿egna³a siebie w wierszu "Nagrobek". Przypominamy ten oraz fragmenty kilku innych wierszy naszej noblistki - m.in. limeryków, fragment przejmuj±cego wiersza o kocie, który straci³ swego opiekuna, dwie krótkie historyjki napisane proz± i wiersz o swej ulubionej piosenkarce Elli Fitzgerald.

Nagrobek

Tu le¿y staro¶wiecka jak przecinek
autorka paru wierszy. Wieczny odpoczynek
raczy³a daæ jej ziemia, pomimo ¿e trup
nie nale¿a³ do ¿adnej z literackich grup.
Ale te¿ nic lepszego nie ma na mogile
oprócz tej rymowanki, ³opianu i sowy.
Przechodniu, wyjmij z teczki mózg elektronowy
i nad losem Szymborskiej podumaj przez chwilê.

Konkurs piêkno¶ci mêskiej

Od szczêk do piêty wszed³ napiêty.
Oliwne na nim firmamenty.
Ten tylko mo¿e byæ wybrany,
kto jest jak strucla zasup³any.
Z nied¼wiedziem bierze siê za bary
gro¼nym (chocia¿ go wcale nie ma).
Trzy niewidzialne jaguary
padaj± pod ciosami trzema.
Rozkroku mistrz i przykucania.
Brzuch ma w dwudziestu piêciu minach.

Bij± mu brawo, on siê k³ania
na odpowiednich witaminach.

Limeryk chiñski

Pewien dzia³acz imieniem Mao
narozrabia³ w Chinach niemao
Dobrze o nim pisao
us³u¿ne "¯enmin ¯ypao",
Bo siê bardzo tego Mao bao.

Limeryk wyspiarski

Stary sklerotyk, rybak z Helu,
Nagle zakocha³ siê w Fidelu.
Do Kuby go pêdzi³a chuæ -
Ale gdy tylko wsiad³ na ³ód¼,
Zapomnia³, w jakim p³ynie celu.

Limeryk kontynentalny

Król Popiel, tyran i niecnota,
Bezsilnie siê po wie¿y miota.
Osaczon przez zg³odnia³e myszy,
Srodze pogryzion charczy, dyszy:
"Kota! Królestwo dam za kota!"

Z galerii artystów krakowskich

Akt W. Twardzika - olej w ramach.

Komentuj, ale nie przy damach.

Tu Czes³aw Mi³osz - chmurna twarz

Klêknij i odmów "Ojcze nasz".

Szymborska - gips. £askawy los

Obt³uk³ j± trochê, zw³aszcza nos.

Tu Pilch z kieliszkiem pustym w rêce.

Malarz da³ wyraz jego mêce.

Krynicki. ¯ona. Ksi±¿ki. koty.

Malarz mia³ wiele do roboty.

Lipska od ty³u. Jej czê¶æ przednia

Nie dojecha³a jeszcze z Wiednia.

S³ówka

- La Pologne? La Pologne? Tam strasznie zimno, prawda? - spyta³a mnie i odetchnê³a z ulg±. Bo porobi³o siê tych krajów tyle, ¿e najpewniejszy jest w rozmowie klimat.

- O pani - chcê jej odpowiedzieæ - poeci mego kraju pisz± w rêkawicach. Nie twierdzê, ¿e ich wcale nie zdejmuj±; je¿eli ksiê¿yc przygrzeje, to tak. W strofach z³o¿onych z gromkich pohukiwañ, bo tylko to przedziera siê przez ryk wichury, ¶piewaj± prosty byt pasterzy fok. Klasycy ryj± soplem atramentu na przytupanych zaspach. Reszta, dekadenci, p³acz± nad losem gwiazdkami ze ¶niegu. Kto chce siê topiæ, musi mieæ siekierê do zrobienia przerêbli. O pani, o moja droga pani.

Tak chcê jej odpowiedzieæ. Ale zapomnia³am, jak bêdzie foka po francusku. Nie jestem pewna sopla i przerêbli.

- La Pologne? La Pologne? Tam strasznie zimno, prawda?

- Pas du tout - odpowiadam lodowato.

Przypowie¶æ

Rybacy wy³owili z g³êbiny butelkê. By³ w niej papier, a na nim takie by³y s³owa: "Ludzie, ratujcie! Jestem tu. Ocean mnie wyrzuci³ na bezludn± wyspê. Stojê na brzegu i czekam pomocy. Spieszcie siê. Jestem tu!"

- Brakuje daty. Pewnie ju¿ za pó¼no. Butelka mog³a d³ugo p³ywaæ w morzu - powiedzia³ rybak pierwszy.

- I miejsce nie zosta³o oznaczone. Nawet ocean nie wiadomo który - powiedzia³ rybak drugi.

- Ani za pó¼no, ani za daleko. Wszêdzie jest wyspa Tu - powiedzia³ rybak trzeci.

Zrobi³o siê nieswojo, zapad³o milczenie. Prawdy ogólne maj± to do siebie.

Rozmowa z kamieniem

Pukam do drzwi kamienia.

- To ja, wpu¶æ mnie.

Chcê wej¶æ do twego wnêtrza,

rozejrzeæ siê doko³a,

nabraæ ciebie jak tchu.

- Odejd¼ - mówi kamieñ. -

Jestem szczelnie zamkniêty.

Nawet rozbite na czê¶ci

bêdziemy szczelnie zamkniête.

Nawet starte na piasek

nie wpu¶cimy nikogo.

Pukam do drzwi kamienia.

- To ja, wpu¶æ mnie.

Przychodzê z ciekawo¶ci czystej.

¯ycie jest dla niej jedyn± okazj±.

Zamierzam przej¶æ siê po twoim pa³acu,

a potem jeszcze zwiedziæ li¶æ i kroplê wody.

Niewiele czasu na to wszystko mam.

Moja ¶miertelno¶æ powinna ciê wzruszyæ.

- Jestem z kamienia - mówi kamieñ -

i z konieczno¶ci muszê zachowaæ powagê.

Odejd¼ st±d.

Nie mam miê¶ni ¶miechu.

[...]

Pukam do drzwi kamienia.

- To ja, wpu¶æ mnie.

Nie mog± czekaæ dwóch tysiêcy wieków

na wej¶cie pod twój dach.

- Je¿eli mi nie wierzysz - mówi kamieñ -

zwróæ siê do li¶cia, powie to, co ja.

Do kropli wody, powie to, co li¶æ.

Na koniec spytaj w³osa z w³asnej g³owy.

¦miech mnie rozpiera, ¶miech, olbrzymi ¶miech,

którym ¶miaæ siê nie umiem.

Pukam do drzwi kamienia.

- To ja, wpu¶æ mnie.

- Nie mam drzwi - mówi kamieñ.

Wietnam

Kobieto, jak siê nazywasz? - Nie wiem.

Kiedy siê urodzi³a¶, sk±d pochodzisz? - Nie wiem.

Dlaczego wykopa³a¶ sobie norê w ziemi? - Nie wiem.

Odk±d siê tu ukrywasz? - Nie wiem.

Czemu ugryz³a¶ mnie w serdeczny palec? - Nie wiem.

Czy wiesz, ¿e nie zrobimy ci nic z³ego? - Nie wiem.

Po czyjej jeste¶ stronie? - NIe wiem.

Teraz jest wojna, musisz wybraæ. - Nie wiem.

Czy twoja wie¶ jeszcze istnieje? - Nie wiem.

Czy to s± twoje dzieci? - Tak.

Kot w pustym mieszkaniu

Umrzeæ - tego nie robi siê kotu.

Bo co ma pocz±æ kot

w pustym mieszkaniu.

Wdrapywaæ siê na ¶ciany.

Ocieraæ miêdzy meblami.

S³ychaæ kroki na schodach,

ale to nie te.

Rêka, co k³adzie rybê na talerzyk,

tak¿e nie ta, co k³ad³a.

Co¶ siê tu nie zaczyna

w swojej zwyk³ej porze.

Co¶ siê tu nie odbywa

jak powinno.

Kto¶ tutaj by³ i by³,

a potem nagle znikn±³

i uporczywie go nie ma.

[...]

Co wiêcej jest do zrobienia.

Spaæ i czekaæ.

Niech no on tylko wróci,

niech no siê poka¿e.

Ju¿ on siê dowie,

¿e tak z kotem nie mo¿na.

Bêdzie siê sz³o w jego stronê
jakby siê wcale nie chcia³o,
pomalutku,
na bardzo obra¿onych ³apach.

I ¿adnych skoków pisków na pocz±tek.

Ella w niebie

Modli³a siê do Boga,
modli³a gor±co,
¿eby z niej zrobi³
bia³± szczê¶liw± dziewczynê.

A je¶li ju¿ za pó¼no na takie przemiany,
to chocia¿, Panie Bo¿e, spójrz ile ja wa¿ê
i odejmij mi z tego przynajmniej po³owê.

Ale ³askawy Bóg powiedzia³ Nie.
Po³o¿y³ tylko rêkê na jej sercu,
zajrza³ do gard³a, pog³aska³ po g³owie.

A kiedy bêdzie ju¿ po wszystkim - doda³ -
sprawisz mi rado¶æ przybywaj±c do mnie,

pociecho moja czarna, roz¶piewana k³odo.

Nic dwa razy

Nic dwa razy sie nie zdarza

I nie zdarzy. Z tej przyczyny

Zrodzili¶my sie bez wprawy
I pomrzemy bez rutyny.

Choæby¶my uczniami byli
Najtêpszymi w szkole ¶wiata,
Nie bêdziemy repetowaæ
¯adnej zimy ani lata.

¯aden dzieñ sie nie powtórzy,
Nie ma dwóch podobnych nocy,
Dwóch tych samych poca³unków,
Dwóch jednakich spojrzeñ w oczy.

Wczoraj, kiedy twoje imiê
Kto¶ wymówi³ przy mnie g³o¶no,
Tak mi by³o, jakby ró¿a
Przez otwarte wpad³a okno.

[...]

U¶miechniêci, wpó³objêci,
Spróbujemy szukaæ zgody,
Choæ ró¿nimy sie od siebie,
Jak dwie krople czystej wody.